

The Ashgate Research Companion to World Methodism, ed. William Gibson, Peter Forsaith, Martin Wellings, Farnham: Ashgate 2013, XII+537 s., ISBN 978-1-4094-0138-4.

Metodyzm, który jako odrębna denominacja poreformacyjna zrodził się w łonie XVIII-wiecznego anglikanizmu w środowisku oksfordzkim, należy do bardziej znanych i rozwiniętych teologicznie oraz misyjnie zaangażowanych nurtów protestantyzmu, będąc jednocześnie bardzo aktywny w sferze dialogów ekumenicznych. Recenzowany tu *Leksykon światowego metodyzmu* to z założenia obszerne i wielotematyczne opracowanie, dające wgląd w różne, istotne aspekty tego odłamu chrześcijaństwa poreformacyjnego – historyczne, teologiczne, ekle-

zjalne, liturgiczne, a nawet społeczne i kulturowe. Chociaż pierwotnie metodyzm był zjawiskiem wewnątrzanglikańskim i angielskim, współcześnie jest to wyznaczenie chrześcijańskie o zasięgu światowym, do którego przyznaje się ok. 80 mln wiernych. Redaktorzy tego *Leksykonu* to znani badacze metodyzmu. W. Gibson jest profesorem historii Kościoła na Oxford Brookes University, znanym autorem studiów historycznych (m.in. *The Church of England 1688–1832: Unity and Accord*, London: Routledge 2001; i wraz z K.A. Francis – *The Oxford Handbook of the British Sermon 1689–1901*, Oxford: OUP 2012). Jest współredaktorem cennej serii wydawniczej Wesley and Methodist Series. P. Forsaith wykłada na tym samym uniwersytecie, a specjalizuje się w osiemnastowiecznej historii religii i kultury angielskiej (wydał m.in. *Unexamined Labours: The Letters of the Revd John Fletcher to Leaders in the Evangelical Revival*, Peterborough: Epworth 2008). Z kolei M. Wellings jest znanym w Oksfordzie działaczem i ministrem metodystycznym, byłym prezesem World Methodist Historical Society (autor m.in. *Evangelicals in Methodism: Mainstream, Marginal or Misunderstood?*, Ilkeston: Moorley's 2005). Autorami poszczególnych artykułów są teologowie, historycy i działacze metodystyczni z Wielkiej Brytanii i USA.

Całość tego obszernego zbioru kilkudziesięciu artykułów uporządkowano, po wprowadzeniu, w cztery części: kontekst historyczny, metodyzm światowy, wiara i praktyka oraz kultura i społeczeństwo. Pozwala to dostrzec logiczny układ treści i jej wyczerpujące przedstawienie merytoryczne. Leksykon nie ogranicza się do zagadnień wewnętrznych metodyzmu, ale szczególnie w ostatniej części usiłuje pokazać jego wpływ na różne sfery życia społecznego. Słusznie redaktorzy najpierw zwracają uwagę na okoliczności historyczne tak samego powstania tego ruchu, jak i jego rozwoju w kolejnych stuleciach aż po pierwsze dziesięciolecie XXI w. Początki metodyzmu jako ruchu odnowy anglikanizmu z czasów braci Wesleyów są dość dobrze znane, także jego późniejszy rozwój, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych. K. Watson zwraca uwagę, że pierwotny metodyzm doznawał wielu podziałów na różne grupy, które w istocie, poza wyjątkami, mało różniły się między sobą teologicznie, a spory narastały raczej o władzę i przywództwo, przy okazji nie bez uwikłania się w zależności polityczne (por. s. 39–42). Z czasem, zwłaszcza pod koniec XIX i na początku XX w., powstał wielki ruch „ponownego łączenia się i fuzji” odłamów i środowisk w różnych krajach, czemu zresztą towarzyszył „udział w szerszej protestanckiej tendencji na rzecz dialogu ekumenicznego” (s. 57), o czym pisze M.L. Davis. Ostatecznie pozwala to mówić o względnej globalnej jedności metodyzmu w ramach Światowej Rady Metodystycznej, grupującej ok. 80 autonomicznych Kościołów. Warto zwrócić uwagę na artykuł B. Becka, który usiłuje odczytać najnowsze zmiany i tendencje w tym ruchu aż po czasy najnowsze, czyli pierwsze dziesięciolecie

XXI w. W działalności misyjnej i relacjach ekumenicznych obraz jest zróżnicowany, gdyż zarówno pojedyncze Kościoły, jak i metodyzm w całości angażuje się w misje i różne dialogi dwu- i wielostronne. Do ważniejszych komisji dwustronnych należy istniejący od 1971 r. Dialog z Kościołem rzymskokatolickim, a także z Światową Federacją Luterzańską, Światowym Aliansem (obecnie: Wspólnotą) Kościołów Reformowanych i Wspólnotą Anglikańską. Charakterystyczne jest natomiast, że metodyści nie prowadzą dialogu z baptystami i zielonoświątkowcami (s. 126nn). Mimo pewnego zróżnicowania praktyk liturgicznych i akcentów w nauce teologicznej, metodyzm usiłuje zachować wierność swojej tradycji. Jest jednak pod silnym wpływem głębokich zmian kulturowych, co się szczególnie ujawnia w nauce moralnej i praktyce duszpasterskiej. Widać raczej powszechną tendencję „przynajmniej w Europie i Ameryce, na rzecz bardziej liberalnego podejścia do stylu życia i w mniejszym stopniu postrzegania chrześcijaństwa w kategoriach kontrkultury [...], choć np. zachowania homoseksualne pozostają kwestią głęboko dzielącą [wspólnoty]” (s. 82). Ostatecznie Davis raczej pesymistycznie pisze o metodyzmie jako ruchu, który łączy dzisiaj jedynie „wspólna historia”. W 1987 r. wpływowy Oxford Institute of Methodist Theological Studies zrezygnował z próby ustalenia podstawowej doktryny metodystycznej, wskazując, że „każda wspólnota musi sama dla siebie określić, co konstytuuje autentyczną tożsamość metodystyczną” (s. 84). W tym kontekście zwraca się uwagę na ciągle podejmowane studia nad dziedzictwem teologicznym braci Wesleyów, co ma pozwolić współczesnym metodystom lepiej zrozumieć swoje pochodzenie i swoistość swojej misji w zmieniającym się świecie. J.E. Vickers widzi w Wesley Studies nową szansę na lepsze przygotowanie się całego ruchu na nadchodzącą przyszłość, a chodzi w tym nie tyle o głębsze ujęcie Wesleyów jako teologów, ile raczej o ukazanie ich jako świętych, jako „wzory ewangelicznej i misjonarskiej gorliwości – jako nieustannie zaangażowanych w głoszenie Ewangelii” (s. 116).

Metodyzm niemal zawsze przejawiał otwartość na zaangażowania na rzecz pojednania i wspólnego świadczenia o Bogu wobec świata. Towarzyszy temu swego rodzaju łatwość w gotowości wzajemnego uznawania eklezjalności w relacjach z innymi denominacjami chrześcijańskimi. D.M. Chapman nazywa to „redukcjonizmem w eklezjologii”, gdy Kościół sprowadza się niemal do określenia jako „wspólnoty odkupionej i odkupiającej”. To z kolei sprawia, że sami metodyści „z irytacją reagują, gdy partnerzy w dialogu opowiadają się za ściślejszym stanowiskiem eklezjologicznym, które wskazuje na istniejące w metodyzmie braki zasadniczych elementów eklezjalnych” (s. 124). Metodyści sądzą, że ich własna tradycja i teologia mogą w specjalny sposób przysłużyć się ekumenii, poprzez wsparcie w zdefiniowaniu metody ekumenicznej, istoty ekumenicznych

uzgodnień, dowartościowaniu pierwszeństwa misyjnego zaangażowania czy rozumienia urzędu pasterskiego w Kościele. Metodysci są także gotowi do wejścia w relacje wielorakiej współpracy z przedstawicielami innych religii, co zrodziło się z misyjnej ekspansji na różnych kontynentach. Wielu znanych metodystów zainicjowało takie relacje na przykład ze starożytnymi religiami Azji i pierwotnymi religiami Afryki. To doświadczenie pozwoliło metodystom wypracować zręby metodystycznej teologii dialogu międzyreligijnego, ale także swoistej strategii takich stosunków z możliwą korektą swojego dawnego, historycznego pragnienia, by „być przyjaciółmi wszystkich, a niczymi wrogami” (s. 140).

W całej historii, już od Johna Wesleya, charakterystyczne dla metodyzmu było wezwanie do świętości. Od końca XIX w. ten rys złączył się w pewien sposób z protestanckim ruchem zielonoświątkowym, o czym szerzej pisze P. Pope-Levison (s. 141–155). Kolejne partie *Companion to World Methodism* poświęcone są kilku problemom wybranym, uznanym za ważne przedstawienia, jak metodyzm wobec kobiet (s. 157–174), wobec teologii wyzwolenia (s. 175–198) i wobec globalizacji (por. s. 199–213). Taki globalny zasięg otwarcia i zaangażowania metodystów, jak pisze K. Robbins, należy od początku do ich chrześcijańskiej wizji, a dał temu wyraz sam John Wesley w liście do swego ucznia z Oksfordu J. Herveya: „Traktuję cały świat jak moją parafię” (s. 207). Stąd sam Wesley był pierwszym misjonarzem, który zaniósł metodyzm do Ameryki, o czym jego bliski współpracownik G. Whitefield napisał, że „niemożliwe do opisania jest dobro, jakie Wesley uczynił w Ameryce, [gdzie] jego imię stało się czymś bardzo cennym wśród ludu” (s. 210).

Umiejętnie o ważniejszych zagadnieniach należących do wiary i wymiaru praktycznego metodyzmu traktują eseje kolejnej części recenzowanego opracowania. To ciekawe, jakkolwiek znane skądinąd tematy, jak znaczenie Biblii, muzyka i hymny czy kaznodziejstwo. Autorzy tych tekstów wielokrotnie zwracają uwagę na różnicowanie się roli i sensu na przykład tych samych urzędów w różnych odłamach światowego metodyzmu. R.E. Richey tłumaczy, jak zmienia się funkcja biskupów (superintendentów) w społeczeństwie brytyjskim i amerykańskim z racji różnego kontekstu kulturowego i politycznego, czemu towarzyszą zmiany w eklezjologii. Charakterystyczny dla metodystów jest ustrój oparty na konferencyjności i swoście pojęta „związkowość” począwszy od parafii aż po wymiar globalny. Odwołując się do samego J. Wesleya, który metodystyczne klasy, grupy i społeczności widział jako „związek”, „metodysci wszędzie opowiedzieli się za poglądem, że jako lud wiary zmierzamy razem połączeni [w związku] i w przymierzu jeden z drugim” (s. 259). Niemal wszystkie nurty chrześcijaństwa specjalną uwagę przykładają do życia duchowego i praktyk liturgicznych. Metodyzm w sferze liturgii w większym lub mniejszym stopniu po-

zostaje w zależności od liturgii anglikańskiej wyrażonej w *The Book of Common Prayer*. K.B. Westerfield Tucker zauważa, że zwłaszcza w XX w., nie bez wpływów ekumenizmu, odnowy liturgicznej i ruchu charyzmatycznego, metodystyczne księgi liturgiczne okazały się otwarte na tradycje i teksty innych chrześcijan. Oznaczało to z jednej strony (zwłaszcza pod wpływem tradycji katolickiej) ubogacenie o wyraźniejsze akcenty sakramentalne i eucharystyczne, ale z drugiej strony (pod wpływem nurtu charyzmatycznego) zawężanie do samego głoszenia słowa Bożego. Ta otwartość może iść aż tak daleko, jak dzieje się to wśród metodystów koreańskich, którzy często gromadzą się „nad ranem, gdy jeszcze jest ciemno” (Mk 1,35) i modlą się na sposób charyzmatyczny, włączając w to nawet elementy buddyjskie, taoistyczne i konfucjańskie (por. s. 286). Wydaje się, że inaczej działo się w sferze metodystycznej duchowości, której korzenie sięgają odrodzenia ewangelikalnego w osiemnastowiecznym Church of England. Mimo różnych okoliczności historycznych i kulturowych w opinii I.M. Randalla w swej istocie duchowość ta zachowuje tradycyjne akcenty na miłość rodzącą się z nawrócenia, świętość, bliskość Biblii, korzystanie z łask Komunii Świętej, modlitwę i czynne zaangażowanie misyjne (por. s. 304).

Szczególnie interesujące w *Companion to World Methodism* są ostatnie artykuły, gdzie autorzy usiłują odczytać ukierunkowanie metodyzmu na zewnątrz, ku różnym aspektom życia społecznego. W poszukiwaniu metodystycznych założeń dla życia politycznego sięga się, co zrozumiałe, zwłaszcza do wypowiedzi J. Wesleya. S.J. Plant dostrzega tam kilka fundamentalnych przekonań, jak wolność religijna i ład społeczny, ale najpierw chodzi zawsze o „głoszenie Jezusa Chrystusa i to ukrzyżowanego”. Ma to prowadzić do wejścia na drogę świętości, co z kolei ma swoje implikacje społeczne: „głoszenie Ewangelii zbawienia jest nierozzerwalnie związane ze *społeczną* świętością” (s. 350). Choć z trudem, metodyzm stopniowo otwierał się na wymagania sprawiedliwości społecznej, zwłaszcza wobec takich zagadnień, jak niewolnictwo w Ameryce. Nierzadko jeszcze w XIX w. czarni członkowie Episkopalnego Kościoła Metodystycznego „byli oddzielani w odrębnych kongregacjach, a afroamerykańskim kaznodziejom nie udzielano pełnej ordynacji aż do 1864 r.” (s. 494). Z kolei dla określenia metodystycznego odniesienia do biznesu cytuje się zwykle powiedzenie J. Wesleya z Kazania 50 pt. „Używanie pieniędzy”: „Zarabiaj, ile możesz, oszczędzaj, ile możesz, rozdawaj, ile możesz”. D.J. Jeremy daje historyczne spojrzenie na aktywność gospodarczą różnych metodystów w brytyjskim i amerykańskim społeczeństwie, by pokazać, jak obecność chrześcijan w tym świecie nie zawsze jest łatwa, a zarazem jak hojność bogatych służy dobrym celom w życiu społecznym. Ponieważ problem pozostaje niełatwy i niejednoznaczny, główna lekcja z tego jest taka, że „wartości Królestwa Bo-

żego w nieunikniony sposób stanowią wyzwanie dla wartości bogatych i możnych” (s. 453). Trzy eseje z ostatniej części analizowanej książki odnoszą się do zagadnień z zakresu kultury, jak literatura, architektura i edukacja. W tym kontekście P. Forsaith odrzuca głoszoną niekiedy opinię o zdystansowaniu się metodyzmu względem tych obszarów ludzkiej twórczości, zwłaszcza kultury materialnej, ukazując to na przykładzie architektury i sztuki (por. s. 387–406). Przyznaje jednak, że potrzeba tu dalszych gruntownych badań, by odrzucić tezę o „chorobie” metodyzmu na „poważną wizualną anoreksję” (s. 405). Natomiast w sferze szkolnictwa i edukacji metodyści odznaczyli się wyjątkowym zaangażowaniem, prowadząc tzw. szkoły niedzielne. J.T. Smith wykazuje, że w USA i Kanadzie jeszcze w XIX w. przez tysiące takich szkół przeszły setki tysięcy uczniów (por. s. 410–411).

To obszerne opracowanie encyklopedyczne daje wieloraki wgląd w bogate dzieje i sytuację współczesną metodyzmu jako ważnego nurtu protestantyzmu o zasięgu światowym. Warto zwrócić uwagę i na to, że metodyzm, zwłaszcza w początkowym okresie, niósł w sobie głęboką niechęć do „skorumpowanego i tyrańskiego systemu papizmu” (s. 491). W tym sensie ruch braci Wesleyów dziedziczył anglikańską wrogość do katolicyzmu i samego papieża, choć sam miał często niełatwe relacje z Church of England, zarzucając mu nawet, że się staje coraz bardziej „rzymski” (por. np. s. 352–353, 414).

Autorzy kolejnych artykułów tego tomu mają też świadomość, że nie wyczerpali wszystkich aspektów omawianych zagadnień, nawet jeśli niekiedy zdarzają się powtórki, a pewne teksty na siebie zachodzą. M.L. Davis wyraża przekonanie, że potrzeba dalszych, poważnych studiów nad bogatą historią misji metodystycznych, zwłaszcza wpływu zaangażowania misyjnego na różne Kościoły lokalne i owocności tej formy głoszenia Ewangelii w przeobrażaniu różnych społeczeństw. Obok badań nad zagadnieniami szczegółowymi potrzebne są kolejne próby ujęć syntetycznych, by wyjaśnić, jak pisze, swoiście imperialny charakter tej religii (por. s. 63–64). Wiele szczegółowych kwestii jest tu czasem tylko zasygnalizowanych, a jednocześnie cała książka obfituje w bogate przypisy, które przywołują liczne, bardziej szczegółowe publikacje. Redaktorzy zamieścili również obszerny wykaz takiej literatury, mogącej służyć dalszym studiom (s. 501–513). W tak dużym opracowaniu zawsze wielką pomocą jest indeks osobowo-rzeczowy, tutaj uważnie przygotowany (s. 515–537), czy związane informacje o autorach poszczególnych artykułów (s. XI–XII). Bardzo starannie zredagowany *Companion to World Methodism* będzie dobrze służył czytelnikom zarówno już rozeznany w tej problematyce, jak i tym, którzy dopiero poszukują wprowadzenia do tego ruchu odnowy anglikanizmu, wyrosłego w środowisku uniwersyteckim Oksfordu głównie dzięki braciom Wesleyom

i G. Whitefieldowi, który potem stał się odrębnym, protestanckim wyznaniem o zasięgu globalnym.

Sławomir Nowosad (KUL, Lublin)